

Witamy srebrne gody POLSKI LUDOWEJ

GAZETA SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO • CELWISKOZY •
OPZNACZONA HONOROWĄ ZŁOTĄ ODZNAKĄ ZW. ZAW. CHEMIKÓW

WSPÓLNY

CEL

WYCHODZI 3 RAZY W MIESIĄCU • PRENUMERATA KWARTALNA 2.50 zł.

Nr 20 (396)

20 lipca 1969 r.

Rok XVII

Nowoczesność i ekonomika produkcji włókien modalnych

Po 25 latach budownictwa socjalistycznego Polska Ludowa wkroczyła w nowy etap rozwoju.

Dzisiaj, kiedy nasz kiedyś słabo rozwinięty kraj, zrównał się z krajami średnio rozwiniętymi, zarysowało się pytanie: co dalej?

Odpowiedź na to pytanie dały uchwały II Plenum Komitetu Centralnego, które ustaliły główne kierunki rozwoju gospodarki narodowej, określiły metody opracowania przyszłego planu pięcioletniego i wytyczyły zadania dla zwiększenia efektywności inwestycji.

II Plenum KC PZPR dało m. in. odpowiedź na pytanie — na co, na jakie dziedziny i w jakich rozmiarach zamierzamy przeznaczyć środki inwestycyjne w przyszłej pięcioletce, by zapewnić krajowi dalszy, wydajny postęp ekonomiczny. Jako kraj średniej wielkości nie mamy bowiem szans zapewnienia postępu technicznego i technologicznego jednocześnie we wszystkich dziedzinach, zresztą usiłowania takie z punktu widzenia naszych wewnętrznych możliwości, jak i z punktu widzenia potrzeb gospodarczych krajów RWPG i międzynarodowego podziału pracy — byłyby pozbawione sensu i

sprzeczne z zasadą efektywności gospodarowania.

10 lipca br. odbyła się w naszym zakładzie zorganizowana przez Koło Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Chemicznego i Koło Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, ciekawa narada na temat: „Nowoczesność i ekonomia produkcji włókien modalnych w ZWS „Celwiskoza”, która m. in. miała odpowiedzieć na pytanie, na co my, w naszym zakładzie, zamierzamy przeznaczyć środki inwestycyjne w nowej pięcioletce i jaką zamierzamy podjąć produkcję, aby nadać za szybkim rozwojem i postępem w przemyśle włókien sztucznych.

Była to pierwsza próba zapoznania szerszego grona pracowników zakładu z tematyką rozwoju naszego Zakładu i pierwsza próba dyskusji, która zresztą prowadzona była na ten temat od dłuższego czasu w gronie pionu inżynieryjno-technicznego.

Obecnie należy się spodziewać dalszego podjęcia tego tematu, zarówno wśród pracowników jak i w zespołach specjalistycznych, które powołano ma uchwałą zarządu Zakładowego Koła Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Chemicznego. SKOS

Nowe odznaki dla naszych brygad

24 brygady i 2 oddziały w naszym zakładzie otrzymują z okazji tegorocznego Święta Lipcowego Srebrne i Złote Odznaki BPS i OPS.

52 Konferencja Samorządu Robotniczego zatwierdziła następującą propozycję Komisji Główniej Współzawodnictwa Pracy: **SREBRNE Odznaki Brygad Pracy Socjalistycznej imienia XXV-lecia Polski Ludowej** otrzymują:

9-osobowa brygada Adama Dębca i 12-osobowa brygada Stanisława Mamrota z Wytwórni Włókien Celulozowych,

20-osobowa brygada Antoniego Kasperskiego, 25-osobowa brygada Czesława Jaworskiego i 13-osobowa brygada Jana Rodziewicz z Działu Głównego Mechanika,

7-osobowa brygada Mieczysława Lepieszk z Samodzielnego Oddziału Wykonawstwa Inwestycji,

10-osobowa brygada Ryszarda Kaźmierczaka z Zakładowego Laboratorium Badawczego.

SREBRNE ODZNAKI BRYGAD PRACY SOCJALISTYCZNEJ IM. XXV-lecia POLSKI LUDOWEJ otrzymują:

15-osobowa brygada Polikarpa Górskiego i 20-osobowa brygada

Mariana Fidelusa z Wytwórni Celulozy,

18-osobowa brygada Michała Sztraubego, 6-osobowa brygada Ryszarda Tućwicza, 24-osobowa brygada Tadeusza Majchrzaka i 9-osobowa brygada Zdzisława Popielarza z Wytwórni Włókien Celulozowych,

9-osobowa brygada Kazimierza Niełaczego z Oddziału Elany, 12-osobowa brygada Jerzego Szafranskiiego, 13-osobowa brygada Kazimierza Wojtczaka i 7-osobowa brygada Henryka Augustyniaka z Działu Głównego Mechanika,

12-osobowa brygada Henryka Mielniczuka i 3-osobowa brygada Tadeusza Łazowieckiego z Działu Transportu.

6-osobowa brygada Józefa Mierzwińskiego i 11-osobowa brygada Antoniego Hajbowicza z Działu Głównego Energetyka.

6-osobowa brygada Jana Zagrody, 11-osobowa brygada Henryka Bałewskiego i 16-osobowa brygada Zenona Wiśniewskiego z Samodzielnego Oddziału Wykonawstwa Inwestycji.

Propozycje te podlegają jeszcze zatwierdzeniu przez Okręgowy Zw. Zaw. Chemiczków.

SKOS

Listy do redakcji

Telefony

— „W odpowiedzi na notatkę pt. „Telefony” zamieszczoną w numerze 17 gazety zakładowej „Wspólny Cel”, uprzejmie wyjaśniam, że nasza centrala telefoniczna pracuje już bardzo długo i jest już wyeksploatowana. Poza tym zapotrzebowanie zakładu jest znacznie większe niż pojemność

abonencka, wreszcie niedawno dokonane zostały zmiany w obsłudze centrali. Młoda, niedoświadczona jeszcze załoga nie może w tej trudnej sytuacji sprostać zadaniom.

Jak już zapewnialiśmy w jednym z poprzednich wyjaśnień, czynimy i czynić będziemy wszystko, aby praca centrali telefonicznej poprawiła się. Obecnie już nastąpiła zresztą pewna dość znaczna poprawa tej pracy. Kierownik Oddziału Sieci Elektrycznej — M. Kotlarek.”

Co będzie dalej

— „Oddział Wodno-Ściekowy ma cztery pompownie wody, dwa ujęcia i dwie filtrownie oraz stację mleka wapiennego. Już obecnie jest to najbardziej rozległy oddział w naszych Zakładach a będzie jeszcze bardziej rozległy, kiedy powstaną nowe pompownie i zamknięty obwód ścieków. I dlatego już dzisiaj pracownicy tego oddziału zastanawiają się, jak będzie wyglądała ich praca i kontakt z zakładem, kiedy będą pracowali w jeszcze bardziej odległych od zakładu punktach, a więc w Czarnym Strumieniu, Stanisławowie czy Cieplicach, a nie będą mieli do dyspozycji własnych telefonów, lub kiedy telefony te będą działały tak kiepsko jak dzisiaj.

Już obecnie linia telefoniczna łącząca Zakład z ujęciem Bobrawy jest od dłuższego czasu nieczynna, pracownicy więc aby skontaktować się z zakładem, muszą szukać możliwości korzystania z obcych telefonów. Pracownicy Oddziału zapytują: kiedy ta linia będzie czynna?

Czy nie ma też w planie zakupu nowej centrali telefonicznej dla zakładu, która pozwoliła by na bardziej właściwe rozwiązanie sprawy w przyszłości?

JAG — pracownik Oddziału.”

A ja-krytycznie

— „W czerwcu br. byłem uczestnikiem XII Cwiczeń Kontrolnych PS Chemii w Zarowie.

Same ćwiczenia to świetna szkoła dla cywilów, zaprezentowania swoich możliwości, umiejętności i kondycji fizycznej.

Ale mimo, że o ZOS-ie pisze się w naszej gazecie w samych superlatywach, ja chciałem napisać parę słów krytycznie. Nie wiem jaka była organizacja przy montowaniu naszego obozowiska na tych ćwiczeniach, gdy przyjechałem nieco później, nie chciałem skrytykować organizacji pracy (o ile taka w ogóle była) przy jego likwidowaniu.

Ludzie poganiani byli jak najemnicy „za króla Cwiczka”, panował ogólny chaos, część pracowała uczciwie, ale znaczna większość nie tylko nie robiła, ale też nie wiedziała co ma robić. Jestem zdania, że trzeba było na początku zebrać ludzi i sprawdzić ich między nich podzielić zadania. Wtedy wszystko poszło by jak z płatka, nie byłoby narzekania i nie byłoby potrzeby „naganiaczy”.

Skończyliśmy się osiągać dobre wyniki w ćwiczeniach, trzeba także aby nauczyli się czegoś więcej organizatorzy.

SK (nazwisko znane redakcji).—”

Dwie racje?

W odpowiedzi na notatkę pt. „Na kolejowej bocznicy” otrzymaliśmy obszerny list od zastępcy kierownika Działu Transportu Z. Klimka. Na wstępie autor przypomina, że przez drogę główną w naszym zakładzie przebiega cztery przejazdy kolejowe i że łącznie jest ich na naszej bocznicy aż 17.

Następnie Z. Klimek cytując przepisy naszego regulaminu zakładowego: „ruch na drogach zakładowych zarówno pieszy jak i kołowy winien odbywać się zgodnie z obowiązującymi ogólnie przepisami ruchu drogowego na drogach publicznych” oraz kodeksu drogowego: „zabrania się chodzenia po torach (torowiskach), zatrzymywania się na nich, oraz przechodzenia przez wydzielone torowiska w miejscach do tego nie przeznaczonych” oraz „przy przekraczaniu torów tramwajowych lub kolejowych pieszy obowiązany jest zachować szczególną ostrożność i na tory wejść dopiero po upewnieniu się, że nie nadjeżdża pojazd szynowy”, dochodzi do wniosku, że nie pociąg a pieszy musi się zatrzymać.

Z tych i innych wyjaśnień listu zastępcy kierownika Działu Transportu wynika, że nie uznaje on przepisów zakładowego regulaminu bocznicy kolejowej, na który to regulamin powoływaliśmy się w naszej notatce pt. „Na kolejowej bocznicy” i w której przypominaliśmy o obowiązku, jakie nałożone zostały na brygady manewrowe w przypadkach przejazdu pociągu przez drogi zakładowe.

Sytuacja jest więc dość paradoksalna: Dział BHP utrzymuje, że obo-

Dok. na str. 2



Kiedy będzie lepiej?

W pierwszym półroczu br. miało miejsce w naszym zakładzie 51 wypadków przy pracy.

Pracownicy, którzy ulegli tym wypadkom, byli na zwolnieniu 1709 dni, co równa się czasowi pracy 10 pracowników, w ciągu całego półrocza.

W porównaniu z latami 1968 i 1967 nie było więc w I półroczu br. poprawy, gdyż w całym roku 1968 zanotowano 105 wypadków i 3.158 dni straconych, a w roku 1967 — 102 wypadki i 3.046 godzin straconych.

Sprawy bezpieczeństwa i higieny pracy omawiane były na lipcowym posiedzeniu Plenum Komitetu Zakładowego PZPR w naszym zakładzie.

Niestety — w dalszym ciągu najczęstszą przyczyną wypadków przy pracy jest wadliwa organizacja pracy, wynikająca z lekceważenia bezpieczeństwa przez samych pracowników wykonujących pracę.

Na ogólną liczbę 51 wypadków w I półroczu br. spowodowanych złą organizacją pracy (według oceny ko-

Jolanta Kochańska
członek Zakładowej Organizacji
ZMS

Fot. Z. Adamski

misji powypadkowych) było aż 30.

W porównaniu z latami 1968 i 1967 i na tym odcinku nie ma więc żadnej poprawy.

Zasadniczymi założeniami, których realizacja przyczynić się miała do poprawy warunków bezpieczeństwa i higieny pracy w naszym zakładzie, nakończonymi w roku 1968 i kontynuowanymi w I półroczu br. było:

— Poprawa stanu technicznego bezpieczeństwa pracy przez zabezpieczenie maszyn i urządzeń produkcyjnych. Udoskonalenie wszelkiego rodzaju osłon części wirujących maszyn, remonty budynków, wyrównanie nawierzchni podłóg, naprawy schodów itp.

— Poprawa higieny powietrza na stanowiskach roboczych i w pomieszczeniach produkcyjnych poprzez udoskonalenie hermetyzacji oraz usprawnienie wentylacji (mała modernizacja). Przeprowadzenie rekon-

(Dokończenie na str. 3)

Po pierwszym półroczu

Pierwsze półrocze br. zakończyliśmy w naszym zakładzie dobrymi wynikami.

Przed wszystkim cieszy, bardzo dobre wykonanie planu jakości w podstawowej Wytwórni Włókien Celulozowych.

Za okres 6 miesięcy wyprodukowano 90.9% włókna I gatunku, podczas kiedy wskaźnik planowany przewidywał 86.5%, do III gatunku zaliczono tylko 6.8% włókna, przy wskaźniku 9.8%.

Również dobrze wykonany został plan jakości w Oddziale Elany, gdzie 93.6% produkcji zaliczono do I gatunku.

O trudnościach Wytwórni Celulozy pisaliśmy w naszej gazecie w tym roku już kilkakrotnie. Za jakość wody, przestarały park maszynowy oraz partia zanieczyszczonych zrzębków

wprowadzona do produkcji, złożyły się w sumie na niepowodzenie.

W pierwszym półroczu Wytwórnia Celulozy wyprodukowała zamiast planowanych 95% celulozy I gatunku, tylko 91.6%.

Kierownictwo Wytwórni obiecuje jednak, że do końca roku zaległości na tym odcinku zostaną odrobione.

Plany ilościowe Wytwórnia Celulozy wykonała w pierwszym półroczu br. w 101.4%, Wytwórnia Włókien Celulozowych w 100.4%.

Nie wykonała planu produkcji energii elektrycznej na zbyt Wytwórnia Energetyczna, w której w I kwartale miała miejsce awaria generatora.

I tutaj jednak na straty spojła się z nadzieją, że zostaną one odrobione w II półroczu br.

Ogólnie nasze zakłady wykonały plan I półrocza 1969 r. w cenach zbytu, w 101.6%.

JÓZEF SUKNIIEWICZ

Racjonalizator Zbigniew Ładziński

W ramach łaźni wodnych, laboratoryjnych, zamontowane są niezależne elementy: grzejny oraz termoregulator. W przypadku gdy wanna pozostaje bez wody, element termoregulatora nagrzewa się powoli jedynie przez promieniowanie i nie doprowadza do wyłączenia elementu grzejnego.

W konsekwencji powoduje to zniszczenie elementu grzejnego oraz rozlutowanie wanny.

Młody racjonalizator Zbigniew Ładziński złożył projekt racjonalizatorski, który zapobiega takim przypadkom.

Projekt nazywa się: „zabezpieczenie przed przepalaniem się elementów grzejnych i rozlutowaniem się łaźni wodnych laboratoryjnych” i przewiduje mechaniczne połączenie elementu grzejnego i termoregulatora przy pomocy blachy miedzianej. W przypadku braku wody następuje szybkie nagrzanie się elementu termoregulatora i wy-

łączenie grzejnika. Wniosek przyjęty do realizacji we wszystkich laboratoriach, otrzymał II nagrodę w Turnieju Młodych Mistrzów Techniki w naszym zakładzie, w grupie racjonalizatorów debiutujących, a Zbigniew Ładziński otrzymał nagrodę 1000 złotych.

Młody racjonalizator rozpoczął w 1964 roku naukę w naszej Zasadniczej Szkole Zawodowej, którą ukończył w roku 1967, jako mechanik aparatury chemicznej. Po ukończeniu szkoły Zbigniew Ładziński kontynuuje pracę zawodową w Wydziale Pomiarów i Automatyki jako elektromechanik aparatury pomiarowej. Równocześnie uzupełnia wykształcenie w Mechanicznym Technikum Wieczorowym.

Na pierwszym wniosku nie ma zamiaru Zbigniew Ładziński porzucić. Czyta dużo książek i pism technicznych, które pomagają mu w opracowaniu kolejnych projektów racjonalizatorskich.

EDMUND ADAMSKI

Weź udział w tej zabawie

Czytajcie uważnie nasze odciniki quizowe, zapoznawajcie się dokładnie z pytaniami i odpowiedziami, które kolejno zamieszczamy.

W ten sposób zdobędziecie podstawowe wiadomości, które pomogą wam wziąć udział w naszym quizie pt. „Co wiesz o Zakładowym Oddziale Samoobrony?”, w którym trzy główne nagrody to: zegarek na rękę, miynko-mikser i suszarka do włosów.

Udział w naszym quizie wzięć mogą tylko pracownicy zakładu, którzy nie są członkami ZOS!

Dzisiaj piątą już odcinek pytań i odpowiedzi.

Pytanie I: Dlaczego udzielanie pierwszej pomocy w nagłych wypadkach jest bardzo ważne?

Odpowiedź: Od natychmiastowego i należytego udzielenia

pierwszej pomocy zależy w wielu wypadkach uratowanie życia, usunięcie dalszych powikłań oraz przyniesienie ulgi poszkodowanemu.

Pytanie II: Podaj prawidłowy sposób opatrywania ran?

Odpowiedź: Przed przystąpieniem do nałożenia właściwego opatrunku należy ranę oczyścić, przy zastosowaniu środków odkażających, a następnie nałożyć opatrunek jałowy na ranę.

Pytanie III: Jak rozróżniamy krwotoki?

Odpowiedź: Tętnicze — niezwykle groźne dla życia z uwagi na szybki wpływ krwi (krew koloru jasno czerwonego),

— żylny, również groźny dla życia (krew koloru ciemno czerwonego),

— z naczyń włosowatych, stosunkowo mało groźny, powstające przy zranieniach powierzchownych.

Pytanie IV: Podaj prawidłowy sposób tamowania krwotoku?

Odpowiedź: Krwotoki tętnicze i poważniejsze żylny tamuje się poprzez założenie opaski uciskowej (taśma, rurka z podkładką gumową itp.) powyżej rany, dołączając obowiązkowo kartkę z godziną założenia opaski.

Przy prawidłowym nałożeniu opaski ranna kończyna powinna być biała.

Pozostałe krwotoki tamuje się poprzez nałożenie opatrunków uciskowych lub zwykłych. (e)

Halina MAZUREK



Zakładowy plastyk Jan Musiałowski przy pracy — w swojej pracowni... fot. Z. Adamski



Nowe zarządzenia w skrócie

15 czerwca br. uległa zmianie dotychczasowa nazwa Działu Technologicznego na Dział Postępu Technicznego, który jest komórką organizacyjną pionu produkcyjnego i podlega bezpośrednio Głównemu Technologiczemu.

Do zakresu działania Działu Postępu Technicznego należy prowadzenie całokształtu spraw produkcyjno-technologicznych zgodnie z dotychczasowym zakresem działania Działu Tech-

nologicznego, koordynacja całokształtu działalności przedsiębiorstwa w zakresie postępu technicznego i nowych uruchomień oraz gospodarowania Funduszem Postępu Technicznego i Funduszem Nowych Uruchomień. Pracownicy zatrudnieni w naszym zakładzie w niepełnym wymiarze czasu, muszą także posiadać zakres czynności, odpowiadający listy obecności oraz stale i systematycznie wykonywać swoje obowiązki.

Przypomina o tym specjalne pismo okólne, wydające w tym zakresie odpowiednie polecenie Działowi Kadr i Szkolenia oraz Kierownikom Komórek Organizacyjnych. RD

Jak zostałem krwiodawcą?

Janusz Kowalski pracownik Zakładowego Laboratorium Badawczego — jak sam twierdzi: honorowym krwiodawcą został z konieczności.

W roku 1968 zachorował jego ojciec. Była potrzebna krew. Syn oddał 400 ml. krwi dla ojca.

Ale nie zawsze sprawa jest taka prosta.

Było znacznie gorzej, kiedy zachorowała małżonka Janusza Kowalskiego. Tym razem krew, którą mógł oddać była przysłonięta kroplą w morzu, gdyż do całkowitego powrotu do zdrowia chorej, potrzebna była aż 4 litry i 400 ml. krwi (tak! to nie pomylka!).

Wtedy Janusz Kowalski dowiedział się, że przy Zakładowym Oddziale Samoobrony w naszym zakładzie powstał Klub Honorowego Dawcy Krwi.

Zgłosił się do Sztabu ZOS i sprawa została pozytywnie załatwiona.

W dowód wdzięczności za udzieloną pomoc, Janusz Kowal-

ski na propozycję oddania krwi odpowiedział twierdząco i do chwili obecnej złożył już w „banku krwi” 950 ml. krwi.

— „Przyznam się — mówi Janusz Kowalski — że początkowo nie byłem przychylnie ustosunkowany do propagowanej w naszym zakładzie propozycji utworzenia „banku krwi”. Ale samo życie przekonało mnie o słuszności tej inicjatywy.

Przy tej okazji chciałbym serdecznie podziękować kolegom, którzy na apel Zakładowego Oddziału Samoobrony oddali krew swoją do „banku krwi”, co umożliwiło też przywrócenie zdrowia mojej żonie.

I chciałbym również zaapelować do pracowników naszego zakładu aby wstępowali do Klubu Honorowego Dawcy Krwi.

Niektórzy sądzą, że oddanie krwi wpływa niekorzystnie na organizm krwiodawcy. Nie jest to prawdą. Każdy dawca krwi jest przed jej oddaniem dokładnie badany przez lekarza i w przypadku stwierdzenia jakichś nieprawidłowości w funkcjonowaniu organizmu, krew nie jest pobierana.

Oddana krew szybko się regeneruje.

Jeden z naszych krwiodawców w zakładzie Tadeusz Malczak, oddał już około 10 litrów krwi. —

K. WIŚNIEWSKI

OGŁOSZENIA

UNIEWAŻNIA się zgubioną przepustkę zakładową nr 2800 na nazwisko Roman Hakało.

UNIEWAŻNIA się zgubioną przepustkę zakładową nr 1078 na nazwisko Bogdan Bogiel.

UNIEWAŻNIA się zgubioną przepustkę zakładową nr 3893 na nazwisko Maria Kaczmar-ska.

W razie znalezienia prosimy o zwrot przepustek do Działu Kadr.

GAZETA SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO CELWISKOZY „WSPÓLNY CEL”

Adres: Jelenia Góra, ul. K. Miarki nr 43, tel. 258. Redaguje KOLEGIUM w składzie: Zbigniew Adamski (sekretarz), Edmund Adamski, Bolesław Bar, Stanisław Borzęcki, Stanisław Kozar (red. naczelny), Roman Małecki, Zdzisław Rześniowiecki, Józef Sukniewicz, mgr Jadwiga Trzeciak.

Listy do redakcji

dok. ze str. 1

wiążują u nas przepisy zakładowe oparte o odpowiednie zarządzenia ale dla bezpieczeństwa poszerzone i dostosowane do naszej specyfiki, zastępcą Kierownika Transportu, zakładowego regulaminu bocznicy nie uznaje.

Jesteśmy zdania, że czas najwyższy na zakończenie dyskusji na ten temat i autorytatywne ustalenie, kto ma rację.

Na zakończenie swojego listu Z. Klimek wysuwa następujące propozycje pod adresem Działu BHP:

1. Ustawić przy bramach wjazdowych do zakładu tablice z napisem „Na terenie zakładu obowiązują przepisy drogowe jak na drogach publicznych”.

2. Przy każdej bramie wjazdowej umieścić tablicę informacyjną: „Na terenie zakładu jest 17 niestrzeżonych przejazdów kolejowych. Przechodząc — przejeżdżając przez tory tylko w miejscach do tego celu przeznaczonych. Pamiętaj, że pociąg się przed tobą nie zatrzyma.”

3. Przed każdym przejazdem kolejowym, niezależnie od istniejących, umieścić tablicę: „Uwaga! Przejazd kolejowy niestrzeżony! Pociąg się przed tobą nie zatrzyma.”

4. Ustalić miejsca przejść przez tory kolejowe dla pieszych, odpowiednio je oznaczyć i podać do wiadomości w formie zarządzenia.

5. Spowodować rozebranie chodnika na odpowiedniej odległości ułożonego wzdłuż toru obok Wytwórni Celulozy, ponieważ ze względu na zbliżenie do torów kolejowych, pieszy na chodniku narażony jest na niebezpieczeństwo.

6. Ustalić wykaz osób uprawnionych do przebywania i poruszania się po torach kolejowych oraz wydać im odpowiednie przepustki.

7. Upoważnić organy kontrolne do stosowania mandatów i innych kar w stosunku do osób nie stosujących się do obowiązujących przepisów.

8. Rozgłosić Zakładową przynajmniej raz w tygodniu poda w swoim programie pełne brzmienie § 13 i 33 Kodeksu Drogowego i rozdziału V Regulaminu Zakładowego.

9. Organy kontrolne wreszcie zaczną działać i ukrócić samowolę pieszych i pojazdów.”

Co z książeczkami?

— „Bardzo ucieszyliśmy się, kiedyśmy przeczytali w jednym z numerów „Wspólnego Celu”, że już wkrótce wprowadzone zostaną w naszym zakładzie książeczki odzieżowe. Że nie będzie trzeba chodzić do biura do biura z kwitami „RW”, że magazyn odzieżowy będzie upoważniony do wydawania odzieży bez kwitów „RW” a cała ewidencja z tym związaną mieścić się będzie w książeczce, która będzie w posiadaniu pracownika.

Ale dobre pomysły chociaż rodzą się u nas dość często, bardzo ciężko się realizują.

Przypominając więc o dobrym wniosku — wprowadzenia książeczek odzieżowych, równocześnie zapytujemy, kiedy doczeka się on u nas realizacji?

Pracownicy Wytwórni Celulozy.”

Ale sypie!

— „Już od dłuższego czasu potwarzają się wypadki zasypywania Zakładu i jego okolicy koksiem z komina Wytwórni Celulozy. Aż żal patrzeć, kiedy widzi się, jak nasi pracownicy ubrani często w ładne, nowe, jasne ubrania, otrzepują się po drodze do Zakładu a ubranie robi się „w kropki”.

Jeszcze gorzej czują się po takim deszczu koksiu zakładowe zieleńce i kwiatki.

Podobno elektrofiltry mają być na pewno już uruchomione w tym roku, od tego zależy również „trzynastka” pracowników tej Wytwórni.

Kiedy więc zakończą się próby a zacznie działanie elektrofiltrów?

Pracownik Oddziału Wiskozy.”

Zdjęcie i tekst Z. ADAMSKI

Realizują zobowiązania

Brygady Samodzielnego Oddziału Wykonawstwa Inwestycji mogą służyć za przykład przy realizacji zobowiązań podjętych dla uczczenia XXV-lecia Polski Ludowej.

Brygada betoniarska Mieczysława Lepiszki skróciła termin wykonania prac przy budowie warsztatów SOWI o 22 dni, przy innych pracach zaoszczędziła 6 dni.

Brygada murarska Franciszka Nowaka przyspieszyła o 11 dni prace w „Paulinum”, brygada Zygmunta Szendy wykonała swoje prace na 5 dni przed zaplanowanym terminem.

Brygada Stefana Bobika skróciła prace tynkarskie i posadzkarskie przy budowie warsztatów dla Oddziału aż o 14 dni.

Brygada Jana Zagrody pracując w Oddziale Alkalizacji przy szybie windowym oraz przy robotach ziemnych i instalacyjnych wody pitnej, skróciła terminy o 26 dni.

Brygada Władysława Pacuły wykonała o 15 dni wcześniej roboty betoniarskie, brygada Tade-

usza Kustry skróciła o 8 dni prace malarskie a brygada Józefa Kaszuby o 9 dni przyspieszyła roboty izolacyjne.

Łącznie brygady budowlane Samodzielnego Oddziału Wykonawstwa Inwestycji zrealizowały już zobowiązania wartości ponad 360.000 zł. Wśród brygad montażowych SOWI pierwsza zameldowała o wykonaniu swoich zobowiązań brygada Zenona Wiśniewskiego, która przyspieszyła m. in. wykonanie prac przy nowych urządzeniach o 5 dni, przy wykonaniu zbiorników i kadzi o 9 dni i przy innych pracach montażowych o 19 dni.

Brygada montażowa Kazimierza Jędrucha wykonująca aparaturę chemiczną dla „Anilany” i innych zakładów chemicznych przyspieszyła wykonanie o 26 dni, a brygada Tadeusza Kielka skróciła o 10 dni wykonanie prac eksportowych.

Załogi montażowe SOWI w I półroczu br. wykonały zobowiązania wartości ponad 1.111.000 zł.

Oprócz tego pracownicy SOWI pracowali 574 godzin w czynach społecznych w Zakładowym Ośrodku w Sosnowcu i in. Ogółem zobowiązania już zrealizowane przez Samodzielny Oddział dla uczczenia XXV-lecia PRL przekraczają sumę 1.470.000 zł.

Stanisław Borzęcki

Fot. Zbigniew Adamski



Mówi społeczny inspektor pracy Kazimierz SZCZEPANIAK

W obecnej kadencji społecznym inspektorem pracy w Wytwórni Włókien Celulozowych jest Kazimierz Szczepaniak.

— „Warunki bezpieczeństwa i higieny pracy w naszej Wytwórni — powiedział nam K. Szczepaniak — stale się poprawiają. Ostatnio wykonano wiele prac, które wpłyną na dalszą poprawę jak np. uruchomiono i wyposażono nową filarnię i wprowadzono na stanowisku czyszciciela osprzętu pracę dwuzmianową, zamiast czterozmianowej. Ponieważ na tym stanowisku pracują wyłącznie kobiety, taka zmiana była konieczna.

Wśród spraw, które należałoby jak najprędzej załatwić w naszej Wytwórni to usprawnienie transportu bel mokrych z Oddziału Belowaczek do ponownego suszenia.

Jedną z najważniejszych spraw, które jako społeczny inspektor chcę załatwić to rozwiązanie sposobu magazynowania włókna martwego. Jest ono obecnie składane na przyczepie i opary z niego zatruwają otoczenie i pomieszczenia przyległego warsztatu remontowego.

Współpraca z Kierownictwem Wytwórni układa się dobrze, Kierownictwo wykazuje wiele troski o poprawę warunków bezpieczeństwa pracy w oddziałach.

Wprowadziliśmy dyżury społeczne bhp, dyżurni wpisują swoje uwagi do specjalnej książki. Te uwagi są analizowane przez Kierownictwo, przeze mnie i zakładowego inspektora, oraz przez pracowników służby BHP i pomagają w usunięciu wielu niedociągnięć.

Na zakończenie chciałbym zaapelować do Załogi Wytwórni Włókien Celulozowych aby bardziej niż dotychczas szanowała urządzenia sanitarno-higieniczne. Wydajemy na ten cel wiele pieniędzy, stale wymieniamy poszczególne elementy, ale wciąż powtarza się to samo. Urządzenia te znajdują się w winy użytkownikom w opłakanym stanie. —

Kazimierz Wiśniewski

Jak realizujemy wnioski z dyskusji przedzjazdowej

W harmonogramie realizacji wniosków, złożonych w naszym zakładzie w okresie dyskusji przed V Zjazdem Partii, w punkcie 28 czytamy:

— „Zobowiązać Wydział Gospodarki Pozaoperacyjnej i Dział Bezpieczeństwa i Higieny Pracy do uruchomienia odpowiedniej ilości własnej produkcji napojów chłodzących. Termin 1 grudnia 1969 r.”

Chociaż do ostatecznego terminu załatwienia wniosku jeszcze pół roku czasu, zwróciliśmy się do kierownika Wydziału Gospodarki Pozaoperacyjnej Mieczysława Myćki z zapytaniem, jak przebiega przygotowania do jego realizacji.

— „Wodę gazowaną produkowaliśmy w naszym zakładzie w pomieszczeniach budynku Samodzielnego Oddziału Wykonawstwa Inwestycji do końca roku 1967. Poza tym w oddziałach zainstalowano w tym czasie saturatory, które jednak nie wszystkie mogły być uruchomione, gdyż Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna kwestionowała jakość wody w niektórych oddziałach. Tak było na przykład w Oddziale Wiskozy, gdzie saturator uruchomiono dopiero w maju br.

Przez cały rok 1968 trwał re-

mont naszych urządzeń do produkcji wody gazowanej, musiał on być zresztą przeprowadzony, gdyż Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna i tutaj kwestionowała jakość wody.

Nasze urządzenia uruchomione zostały ponownie w październiku ub. r. Obecnie produkcja wynosi 2000 butelek dziennie (8 godzin), jakość wody polepszyła się w porównaniu do poprzedniej naszej produkcji. Byłaby jeszcze lepsza, gdyby uruchomione zostały doprowadzone dużym kosztem miejskie rurociągi wody pitnej.

Produkcję większej ilości wody gazowanej utrudnia brak kapsli do butelek, które zresztą bardzo często się psują, z winy pracowników, bardzo często butelki wracają bez zamknięć do wytwórni. —

Notował Z. Adamski

Kiedy będzie lepiej

(Ciąg dalszy ze str. 1)

strukcji oświetlenia, szczególnie w pomieszczeniach, gdzie natężenie oświetlenia sztucznego odbiegało od wymaganych norm. Dokonywanie zmiany oświetlenia żarówkowego na fluorescencyjne lub rtęciowe, w zależności od wysokości pomieszczeń i innych warunków lokalnych.

— Dalsza poprawa higieny pomieszczeń produkcyjnych, kultury miejsca pracy, estetycznego wyglądu pomieszczeń higieniczno-sanitarnych oraz oddziaływanie na poprawę higieny osobistej pracowników.

— Nasilenie szkolenia na stanowiskach pracy, szkolenia okresowego

Najlepsi w I półroczu

Komisja Współzawodnictwa Pracy przy Radzie Oddziałowej Samodzielnego Oddziału Wykonawstwa Inwestycji i tym razem pierwsza w naszym Zakładzie podsumowała i podała do wiadomości wyniki współzawodnictwa międzybrygadowego w I półroczu br.

Wśród brygad budowlanych do najlepszych zaliczono brygady Jana Zagrody i Mieczysława Lepiszki, wśród brygad montażowych brygady Henryka Bałewskiego i Zenona Wiśniewskiego.

Komisja zaproponowała Komisji Głównej przyznanie brygadzie Henryka Bałewskiego Złotej Odznaki Brygady Pracy Socjalistycznej, brygadzie Mieczysława Lepiszki Srebrnej Odznaki a brygadom Jana Zagrody i Zenona Wiśniewskiego tytułów Brygad 25-lecia PRL. ESBE

wszystkich pracowników, oraz kursowego pracowników zatrudnionych przy remontach i konserwacji urządzeń produkcyjnych, ze szczególnym położeniem nacisku na bezpieczeństwo przy pracach niebezpiecznych. We wszystkich tych kierunkach wiele w ostatnim okresie czasu zrobiło się w naszym zakładzie.

Ale aby oduczyć naszych pracowników lekceważenia niebezpieczeństwa przy pracy, trzeba rozwinąć wszelkiego rodzaju formy szkolenia.

W roku 1969 znacznie zwiększono zakres szkolenia kursowego ze szczególnym zwróceniem uwagi na stronę praktyczną. Dlatego powierzono prowadzenie wykładów kierownikom wytwórni i oddziałów, oraz starszym mistrzom, znającym problemy bezpieczeństwa pracy w swoich oddziałach.

Tak prowadzone szkolenie powinno dać oczekiwane rezultaty.

Wezwanie do pracy bez wypadków — powinny w naszym zakładzie szerzej niż dotychczas podjąć brygady, biorące udział we współzawodnictwie pracy.

A że można u nas pracować bez wypadków, potwierdzają to fakty.

W Oddziale Alkalizacji już kilka lat nie ma wypadków przy pracy. I jak twierdzi kierownik Działu BHP Ludwik Jonak do tego oddziału nie potrzeba kierować żadnych zaleceń na piśmie. Każdą sprawę się omawia a usterki zostają zaraz usuwane.

To nie przypadek, że również w Oddziale Budowlanym Działu Głównego Mechanika, gdzie w poprzednich okresach nie było najlepiej, w I półroczu br. nie było wypadku przy pracy. Zapanała tam właściwa atmosfera.

Przy czym jeżeli są jakieś wątpliwości, Kierownictwo Oddziału kontaktuje się z Działem BHP, informuje i postępuje następnie zgodnie z zaleceniami.

A czy takiej właściwej atmosfery nie można wytworzyć we wszystkich oddziałach?

STANISŁAW KOZAR

ROZMAITOSCY — DOCINKI NIEDOCINKI

To dobry pomysł — wyjście handlu naprzeciw klientowi.

Na początku czerwca br. Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Odbiorem przez trzy dni sprzedawało w naszym zakładzie przecenione obojętne a z początkiem lipca „Arged” oferował nam artykuły gospodarstwa domowego i kosmetyki.

I za każdym razem obydwie strony były zadowolone. Handel bo powiększył swoje obroty, pracownicy zakładu — bo nie musieli chodzić po sklepach i czekać w kolejkach.

JOT.

Szanowny Panie Redaktorku. Przeczytałem niedawno we „Wspólnym Celu”, że w tym roku nie będzie żadnych zahamowań w pracy organizacyjnej, w okresie urlopowym.

Wszystko będzie się kręciło w zakładzie jak należy!

I tak być powinno co roku.

Ale przyznam się, że nie wierzę, że to się nam uda.

Ileż to razy słyszymy, że czegoś nie można załatwić zaraz, bo Kierownik jest na urlopie!

A przepraszam pana redaktorka — a zastępca to jest tylko z tytułu?

Czy jeżeli Kierownik jest na urlopie, to nie powinien go potrafić zastąpić we wszystkich sprawach Zastępcą?

A ponieważ pisał pan o pracy organizacyjnej, myślę, że podobnie popowinno być również w organizacjach społecznych i ile by się bardzo stało, gdyby na wezwały jechali razem prezesi z viceprezesami.

Pozdrawiam serdecznie —

CELESTYN

W roku szkolnym 1969/70 nie będzie w naszym zakładzie przyzakładowej szkoły dla dorosłych.

Taka decyzja zapadła na posiedzeniu Prezydium Rady Zakładowej, ze względu na zbyt małą ilość ewentualnych kandydatów do tej szkoły.

Nieliczni więc pracownicy naszego zakładu, którzy zechcą uzupełnić swoje niepełne jeszcze wykształcenie podstawowe, będą mogli uczęszczać do szkoły dla dorosłych w mieście.

JOTES

Ponad 12.700.000 zł wydamy w tym roku na bezpieczeństwo i higienę pracy w naszym zakładzie.

Z sumy tej tylko 1,5 miliona zł stanowią będą wydatki na inwestycje, pozostała część to wydatki na eksploatację.

Warto też wiedzieć, że odzież robocza i ochronna oraz obuwie, dla jednego pracownika kosztuje nas przeciętnie 1.500 zł w roku.

A jednak zbyt często słyszy się głosy niezadowolonych z przydziałów odzieży i obuwia!

Czy źle wydajemy te pieniądze, czy też wymagania nasze nieprzystawiają się do rzeczywistości?

S.

Bilety turystyczne PKS są sprzedawane w tym roku od 30 czerwca do 1 września. Dwutygodniowy bilet — 320 zł, trzytygodniowy — 450 zł, które nabyć można w kasach PKS, ważne są na całej sieci PKS z wyjątkiem tras pośpiesznych.

Wezasów sycylijskich w tym roku jednak nie będzie! Nie pozwalają na to intensywne prace budowlane, które w tym roku mają miejsce w Sarbinowie.

Pozostaje nadzieja, że w roku 1970 kiedy ośrodki w Sarbinowie będą po przebudowie, znów będą z jego doskonałej kuchni mogli skorzystać nasi turyści.

W pierwszej dekadzie lipca do redakcji naszej gazety nadeszły kartki następującej treści:

— „Do Gdańska przyjechaliśmy z Hawy, gdzie mieszkaliśmy 5 dni pod namiotem. Pogoda słoneczna. Zrobiłem sporo zdjęć na kolorowym filmie, szczególnie ptaków wodnych. Następnie 5 dni zostaliśmy w Sopocie na plaży, jeżeli będzie pogoda.

Moc pozdrowień z Wybrzeża dla Kolegium Redakcyjnego — Adamscy. —

— „Serdeczne pozdrowienia dla współpracowników, przesyła z Wrocławia Anna Szupczyńska. —

— „Serdeczne pozdrowienia dla P. Redaktora oraz wszystkich sympatyków boks w Jeleniej Górze przesyła ze zgrupowania kadry juniorów wychowanek „Dolnoślązaka” B. Nowik.

Serdeczne pozdrowienia również dla trenera R. Buczkowskiego i działaczy sportowych boks. —



Wśród brygad, które w tych dniach otrzymają zaszczytne tytuły BPS (patrz str. 1) jest również brygada budowlana Czesława Jaworskiego. Na zdjęciu część 25 osobowej brygady (od lewej) Czesław Jaworski, Bronisław Sośnicki, Zygmunt Pludowski, Edmund Trojanowski, Stanisław Zaika, Ludwik Procenko i Stanisław Syryca.

Fot. Zbigniew Adamski

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Piłkarskie remanenty

CEMENT (Raciborowice) — DOLNOŚLĄZAK Ib 5:2
Nasza drużyna grała w składzie: Lewandowski — Mielczarek, Andrych, Socha, Krysiński — Kwiatkowski, Pawlukiewicz — Ogorzałek, Szczęśniak, Frej, Grzeliński. Bramki dla Dolnoślązaka strzelili: Ogorzałek i Grzeliński.

DOLNOŚLĄZAK — PAPIERNIK 0:13
Nasza rezerwa grała w składzie: Ragiel — Ferenc, Socha, Kopeć, Krysiński — Andrych, Kwapiński — Burkat, Ogorzałek, Osiński, Frej.

Teoretycznie każdy wynik na boisku jest możliwy. Po dniach sukcesów przychodzą często dni niepowodzeń.

I w tym tkwi również jakiś urok sportu. Mówimy wtedy, że piłka jest okrągła...

Nie można jednak chyba tak wytłumaczyć porażki 0:13, jaką poniosła nasza piłkarska rezerwa, w ostatnim spotkaniu o mistrzostwo klasy „A” z jeleniogórskim Papiernikiem.

Na wstępie warto przypomnieć, że Papiernik był zdecydowanie najsłabszym zespołem w tym roku w klasie „A” w naszej grupie i nawet najwięksi optymiści, nie wrócili mu nic innego, jak spadek do klasy „B”.

Papiernik zresztą od drugiej już kolejki rozgrywek, okupował bez przerwy ostatnie miejsce w tabeli. Tak było też do momentu, kiedy piłkarze z Raszyc przystąpili do ostatniego spotkania sezonu, właśnie z Dolnoślązakiem Ib. Dziewiąty w tabeli Włókniarz Mirsk miał 14 pkt. i stosunek bramek 22:31, dziesiąta Stal Kowary 12 pkt. i stosunek bramek 22:36, jedenasty Papiernik 12 pkt. i stosunek bramek 17:38. Ponieważ Mirsk w ostatniej kolejce spotkał się z Łużycami, które w tym meczu walczyły o awans do ligi okręgowej, można było z góry przewidzieć, że Włókniarz nie powiększy swojego dorobku punktowego, ale nawet w przypadku zwycięstwa Stali i Papiernika powinien się być on jednak utrzymać w tabeli.

I oto stał się cud!

Zarówno Papiernik który miał stosunek bramek — 21, jak i Stal Kowary ze stosunkiem bramek — 14, potrafiły nadrobić w ostatnich swoich meczach zaległości,

a przepadł Włókniarz z Mirska, który tylko różnicą jednej bramki przegrał z liderem tabeli.

O spadku Włókniarza zadecydowały wysokie zwycięstwa 12:4 Stali nad Polkowicami i 13:0 Papiernika nad Dolnoślązakiem Ib.

Nie byłem na tym meczu naszej rezerwy i jestem zadowolony, bo musiałbym się chyba jako jej kibic wstydzić.

I myślę, że nawet gdyby się nie udało znaleźć oczywistych dowodów „podkładki” ze strony naszych piłkarzy, warto zadziałać profilaktycznie i przykładnie ukarać głównych winowajców porażki 0:13, którzy chyba zapomnieli na czym polega sport...

Spodziewamy się, że już wkrótce jakieś decyzje Zarządu JKS Dolnoślązaka w tej aferze będziemy mogli podać do wiadomości naszym czytelnikom.

STAAR

Tak jak w latach poprzednich, również w tym roku z okazji zakończenia sezonu piłkarskiego, potraktujemy naszych czytelników wianką liczb i danych, nad którymi warto podumać.

Każda bowiem statystyka jest pouczająca, wiele więc może powiedzieć statystyka ze spotkań naszej drużyny w lidze okręgowej.

37 bramek strzelił Dolnoślązak w 30 meczach w ostatnim sezonie w lidze okręgowej. Czy to dużo czy mało?

W sezonie 1962/63 w 26 tylko spotkaniach nasza drużyna zapięła na swoje konto ich 49, w 1963/64 w 28 spotkaniach 41 i w sezonie 1966/67 również w 30 spotkaniach 38!

W pozostałych sezonach było już znacznie gorzej: 1964/65 — 26, 1967/68 — 26, 1965/66 — 17!

Liczba straconych tylko 28 bramek w sezonie 1968/69 świadczy chyba bardzo dobrze o naszej obronie.

Mniej bramek strzelono naszej drużynie w lidze okręgowej tylko w sezonie 1965/66 — 26, ale wtedy rozegrano tylko 18 spotkań!

W pozostałych sezonach w naszej siatce znalazła się następująca ilość bramek: 1966/67 — 32, 1967/68 — 37, 1964/65 — 38, 1963/64 — 40 i 1962/63 — 48.

Jeszcze lepiej zobrazuje sytuację przeciętna ilość bramek przypadająca na jedno spotkanie.

Bramki strzelone: 1962/63 — 1,8, 1963/64 — 1,4, 1966/67 i 1968/69 — 1,2, 1964/65 — 1,0, 1965/66 — 0,9, 1967/68 — 0,8.

zanie „białej krzyżówki” z numeru 15 naszej gazety:

Poziomo: Karol, agape, Radom, Adana, Marat.

Pionowo: karam, agada, radar, opona, lemat.

Spośród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, bon książkowy wylosował Stanisław Kosiński.

Znaczenie wyrazów:

Poziomo: 1. tłuczeń, 4. ssak morski z rodziny uszatek, 7. przecinek, 8. biblijny niegodziwiec, 11. skaleczenie, 13. zakładnik, 14. pododdział rozpoznawczy.

Pionowo: bajeczny potwór, 2. karaluch, 3. irański złoty, 5. część biegni, 6. fioletowa czerwień, 9. aptekarska połowa, 10. ryba słodkowodna, 12. wyspy koralowe.

Rozwiązanie krzyżówki należy składać do końca lipca br. Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania rozlosowany zostanie bon książkowy.

KOŃCOWA TABELA ROZGRYWEK

o mistrzostwo klasy „A” w grupie IV

1. Łużyce — Lubań	31-56:13
2. Stal — Choc.	29-44:22
3. Orzeł — Wojc.	26-39:19
4. Cement — Rac.	22-33:29
5. Chojnik — Ciepl.	20-36:50
6. Górnik — Polk.	18-35:52
7. Włókniarz Leśna	16-23:31
8. Dolnoślązka Ib	16-30:56
9. Stal — Kowary	14-34:40
10. Papiernik — J.G.	14-30:38
11. Włókniarz — Mirsk	14-23:33

Bramki stracone: 1968/69 — 0,9, 1966/67 — 1,0, 1967/68 — 1,2, 1963/64, 64/65 i 65/66 po 1,4, 1962/63 — 1,8.

*

Gdyby sędzić po ilości rozegranych meczów, w kolejnych sezonach w lidze okręgowej żelaznymi punktami naszego składu byli: 1962/63 — Weiss, Zug i Rutkowski, 1963/64 Weiss i Głogowski, 1964/65 — Weiss, Głogowski i Zdebel, 1965/66 — Zug, Głogowski i Więcek, 1966/67 — Wydra i Markowski, 1967/68 — Rutkowski, Zug, Zarczyński i Rokiciński, 1968/69 — Zarczyński i Stefańczyk.

Już 59 piłkarzy reprezentowało barwy naszego klubu w roz-

grywkach o mistrzostwo ligi okręgowej w ciągu siedmiu sezonów.

Można by z porównania tych dwóch liczb wywnioskować, że co sezonu mieliśmy nowy skład!

Ale naprawdę było inaczej.

Było wielu kandydatów, ale trzon drużyny zawsze u nas pozostawał przez długi okres czasu nie zmieniony.

Stąd piłkarzy, którzy rozegrali mniej niż 6 spotkań jest w tej liczbie aż... 31!

Świadczy to o tym, że kiedy kandydat nie okazał się w pierwszych już paru spotkaniach Lubąńskim, powracał do drużyny A-klasowej, a w lidze okręgowej dalej grali słabi „pewniacy”...

*

Tylko 5 piłkarzy rozegrało w naszej drużynie w lidze okręgowej więcej niż 100 spotkań mistrzowskich.

Są to: Rutkowski — 140, Głogowski — 126, Zug — 122, Rokiciński — 108 i Zarczyński 105. Najmłodszy wiekiem w tej piątce jest Zarczyński i on najprędzej ma szansę na pobicie rekordu Grzesia Rutkowskiego.

Więcej niż 30 spotkań mistrzowskich w lidze okręgowej kolejno rozegrali poza tą szóstką:

7. Pawlukiewicz — 92, 8. Weiss — 80, 9. Stefańczyk — 75, 10. Motylewski — 73, 11. Rydinger

— 72, 12. Judka, — 71. 13.—14. Wydra i Kubisz po 68. 15. Jędrzyk — 61, 16. Czepa — 59. 17. Więcek — 58, 18. Mierzwiński — 49, 19.—21. Domański, Markowski i Rogala po 39, 22.—23. Zdebel i Kocot po 37, 24. Kiszka — 35, 25. Łukasik — 33.

Powyżej 20 spotkań rozegrali: 26.—28. Dąbrowski, Kaszkur i Głowacki po 28, 29. Kościelny — 26, 30.—31. Sławiński i Nowacki po 25, 32.—33. Chmielewski i Martyniuk po 24, 34. Kuczera — 21.

Powyżej 10 spotkań rozegrali: 35. Grabke — 17, 36. Wypich — 16, 37. Szwabowicz — 15, 38. Pospiech — 14, 39.—40. Zarczyński i Wanot po 13, 41.—42. — Dzierbiński i Tomczyk po 11.

Poniżej 10 spotkań rozegrało aż 37 piłkarzy:

42. Turczyk — 9, 43.—44. Frej i Piec po 8, 45.—47. — Skrzypczyk, Wiór, Niecko, po 7, 49.—53. Kunicki, Pałucki, Podolak, Jabłoński i Wochna po 5, 54.—56. Synoradzki, Bakoś i Kałużny po 4, 57.—59. Ogorzałek, Hejne, Lewandowski po 3, 60.—67. Hibner, Karasiński, Kowalczykowski, Dziuba, Gabrys, Pyras, Noras i Kropiński po 2, 68.—79. Wytyczak, Rydinger II, Soja, Dębicz, Obuch, Staszewski, Nowak, Czerwonka, Dudek, Ragiel, Krysiński i Kwiatkowski po 1 razie.

Nie ma lepszego wypożyczynku - jak wczasy z wędką! Nasi wędkarze również w tym roku spędzają urlopy nad wodą.

Fot. Z. Adamski

WEDKARZ

Nr 12(129)

LIPIEC 1969 R.

ROK XI



Wędkarskie wczasy

Nasi wędkarze umieją organizować sobie wczasy z wędką.

Również w tym roku wybrały się na takie wczasy dwie grupy wędkarzy.

U ujścia Odry w województwie szczecińskim już od 29 czerwca br. łowią: Z. Skrabski, H. Augustyniak, W. Leoński i J. Moncher.

Namiot zastępuje im mieszkanie, wyżywienie organizują sobie i przyrządzają sami. Do pełnego szczęścia potrzeba tylko wędkarskiej pogody, od której wymaga się, aby nie było deszczu i żeby ryba brała...

Tak jak w latach poprzednich druga grupa wędkarzy z Tadeuszem Łucem i Janem Sobczakiem wybrała się na dwutygodniowe wczasy nad Drawę.

Wyjechali 4 lipca br., najważniejszym ekwipażem były namioty i wędkę.

Zaraz po powrocie poinformujemy szerzej o tym bardzo dobrym sposobie spędzenia urlopu.

*

A ci wędkarze, którzy nie mogli jeszcze skorzystać z urlopu, nie dają również za wygraną i 6 lipca br. wybrali się raz jeszcze oczywiście do Namysłina.

Rekordzistą był tym razem K. Frydrych, który złowił dwa kilogramowe szczupaki i jednego 1,5 kilogramowego bolenia.

Pozostała ósemka zловиła w jednym szczupaku, H. Langner i T. Wójcik łowili płotki. AZET

Wywiad z mistrzem Koła

„WSPÓLNY CEL”: Ile ryb trzeba było w tym roku złowić, aby zdobyć tytuł mistrza na zawodach gruntowych o mistrzostwo Koła PZW?

S. LITYŃSKI: Złowiłem 57 okoni, w tym jednego jak na Jeziorze Czocha olbrzymia — bo ważącego 30 kg.

„WSPÓLNY CEL”: Jaka była organizacja zawodów?

S. LITYŃSKI: Ogólnie biorąc dobra. Tylko nieprzyjemny był sam początek. Zarząd Koła podał dwa terminy wyjazdu — godz. 5 i 7. Ci, którzy przyszli o godzinie piętej, dowiedzieli zostali autobusem na miejsce i wzięli udział w zawodach, niestety o godzinie siódmej autobus już nie wyjechał.

Opóźniły się wskutek tego zawody i mało było uczestników. Poza tym wszystkim a więc i sędziowanie, ważenie itp. było bez zarzutu.

„WSPÓLNY CEL”: Jakież masz już sukcesy wędkarskie na swoim koncie?

S. LITYŃSKI: Brałem pięciokrotnie udział w zawodach gruntowych i zawsze zajmowałem miejsca punktowane. Najwięcej ryb złowiłem na zawodach ogólnopolskich w Gorzowie na Jeziorze Lipy i zdobyłem dużo punktów, ale były to zawody trz etapowe i w następnych etapach powiodło mi się gorzej.

Rozmawiał Z. ADAMSKI

ROZRYWKOWE UMYSŁY

pod redakcją J. Nanowskiego

Podajemy prawidłowe rozwiązania

